

ZWIĄSTUN



Data wydania 1. XI. 2015

Numer 11 (42) 2015

CZYŚCIEC - OCZYSZCZENIE PRZEZ CIERPIENIE.

Pierwsze dni miesiąca listopada z wiarą każą nam pochylać się nad sensem ludzkiego życia, ale także stanąć wobec tajemnicy życia przyszłego. Dusze naszych zmarłych żyją nadal, tyle że są odłączone od ciała i oczekują na chwalebne Zmartwychwstanie. Potrzebują naszej modlitwy, naszych dobrych czynów, a niekiedy ofiarowania za nich naszych cierpień i niepowodzeń, aby weszły do nieba, ponieważ nasz umysł i wola są ograniczone i nie wiemy do końca, gdzie tak naprawdę znajdują się dusze naszych bliskich zmarłych.

Dzień Zaduszny, czyli 2 listopada jest poświęcony jako Wspomnienie **Wszystkich Wiernych Zmarłych**. Ten dzień różni się od Uroczystości Wszystkich Świętych w sposób zasadniczy, kiedy to oddawaliśmy cześć w jednej uroczystości świętym, a więc tym znanym i nie znanym, którzy już oglądają Boga. Tego dnia przychodzimy z pomocą modlitewną duszą w czyścicu, a więc tam, gdzie przechodzą wielkie cierpienie, aby spłacić dług zaciągnięty wobec Boga tu na ziemi, którego nie zdążyły jeszcze spłacić. Po śmierci dusza człowieka staje na sądzie Bożym, ale wtedy staje w całej prawdzie o sobie. Zdaje sobie sprawę z nieodpokutowanych grzechów. Dlatego czyściec jest miejscem przejściowym, a dusze te są pewne zbawienia, ale nie wiedzą kiedy zobaczą Boga. Wcale to nie oznacza, że tracimy z nimi kontakt. One cały czas wiedzą bardzo dokładnie co dzieje się z nami na ziemi, dlatego nam pomagają, jeżeli my im pomagamy, one się odwdzięczają. Czyściec, jest również nazywany: Kościół cierpiący, w odróżnieniu od Nieba, czyli Kościoła triumfującego. Między czyścicem, niebem, a nami, czyli kościołem pielgrzymującym zachodzi więź duchowa, czyli wzajemne przenikanie, niedostrzegalne dla naszego oka darów duchowych, według Bożego rozporządzenia. Piękne jest to, że się za nich modlimy dlatego, że dopiero w wieczności zobaczymy, ilu osobom pomogliśmy w dostaniu się do nieba. Wynika z tego fakt, że i my kiedyś będziemy potrzebowali modlitwy pokoleń, które po nas przyjdą. Uczmy modlitwy za zmarłych i dusze w czyścicu nasze dzieci i wnuki, ale przykład takiej praktyki, niech najpierw one same zauważą u nas samych.

Siostra Faustyna pisze tak w swoim dzienniczku: „Ujrzałam Anioła Stróża, który mi kazał pójść za sobą. W jednej chwili znalazłam się w miejscu mglistym, napełnionym ogniem, a w nim całe mnóstwo dusz cierpiących. Te dusze modlą się bardzo gorąco, ale bez skutku dla siebie, my tylko możemy im przyjść z pomocą. Płomienie, które paliły je, nie dotykały się mnie. Mój Anioł Stróż nie odstępował mnie, ani na chwilę. I zapytałam się tych dusz, jakie ich jest największe cierpienie? I odpowiedziały mi jednoznacznie, że największe dla nich cierpienie to jest tęsknota za Bogiem. Widziałam Matkę Bożą odwiedzającą dusze w czyścicu. Dusze nazywają Maryję „Gwiazdą Morza”. Ona im przynosi ochłodę. Chciałam więcej z nimi porozmawiać, ale mój Anioł Stróż dał mi znak do wyjścia. Wyszliśmy za drzwi tego więzienia cierpiącego. - [Usłyszałam głos wewnętrzny], który powiedział: Miłosierdzie Moje nie chce tego, ale sprawiedliwość każe. Od tej chwili ściślej objęję z duszami cierpiącymi”.

Ks. Sławomir Kośniewski

W tym numerze:

MATKA BOŻA RÓŻAŃCOWA	Str.2
PRYMAS NIEZŁOMNY CZ.2	Str.2
ŚW. MARCIN PRZYBYWA...	Str.3
LISTOPADOWY ZRYW	Str.3
SPOWIEDŹ Z ALARMOWYM	Str.3
COFNIJMY WSKAZÓWKI ZEGARA	Str.4
GRY STOŁOWE	Str.4
PARAFIALNE SŁOWIKI	Str.4

Święty przypomina:

„W pobożności ludowej listopad jest miesiącem poświęconym wspomnieniu wiernych zmarłych. Za nich modlimy się z ufnością, wiedząc, że - jak mówi Jezus - «Bóg nie jest [Bogiem] umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla Niego żyją» (Łk 20, 38). On dochowuje wierności przymierzu zawartemu z człowiekiem, przymierzu, którego nie może zerwać n a w e t ś m i e r ć . ”
Jan Paweł II (7 listopada 2004 r.)

WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH



1-XI
2-XI
DZIEŃ ZADUSZNY

MATKA BOŻA RÓŻAŃCOWA

Miesiąc październik niezmiennie kojarzy nam się z modlitwą do Matki Bożej Różańcowej. Powyższy tytuł w odniesieniu do Maryi, nie jest związany z określonym wizerunkiem, figurą, czy sanktuarium, a właśnie z modlitwą i nabożeństwem. Święto Matki Bożej Różańcowej obchodzone jest w dniu 7 października, każdego roku. Trzeba pamiętać, że Matka Boża sama nie odmawiała Różańca, a mimo to jest jego Matką. Nie jest Matką Różańcową przez to, że powtarzamy dziesiątki razy „Zdrowaś Mario”. Jest nią w znacznie głębszym znaczeniu, bo prawdziwy Różaniec tętni Jej życiem i Jej Syna. Wzywając do Różańca zaprasza nas do swego życia i życia swego Syna. Podczas objawień w Fatimie Maryja powiedziała do trójki dzieci „Odmawiajcie codziennie Różaniec...”, a podczas ostatniego spotkania objawiła swe imię: „Jestem Matką Bożą Różańcową”. W Lourdes wskazała na Różaniec jako narzędzie Bożego Miłosierdzia. Istotą Różańca stanowi rozważanie w sercu spraw, które Bóg uczynił i czyni do tej pory. Jest on nierozdzielnie związany z historią Zbawienia w Jezusie Chrystusie. W nim modlimy się do Syna przez pośrednictwo Matki. Papież Paweł VI bardzo konsekwentnie unikał tradycyjnego zwrotu: odmawiać różaniec, zastępując go wyrażeniem: medytować, rozważać Różaniec.

Maryja - Matka Boża Różańcowa szczególnie w październiku kieruje do nas przesłanie (przekazane podczas objawień) z prośbą o nieustanną modlitwę różańcową. Korzystajmy więc z niej jak najczęściej, bo jej skuteczność znana i wielokrotnie potwierdzona może każdemu z nas pomóc w „załatwieniu niejednej sprawy”. Nie zapominajmy o Niej również w Dniu Wszystkich Świętych i nieśmy prośby za Jej wstawiennictwem u Boga.

R.M.J.

PRYMAS NIEZŁOMNY cz. 2

Julianna osierociła piątkę dzieci: dziesięcioletnią Anastazję, dziewięcioletniego Stefana, siedmioletnią Stanisławę, pięcioletnią Janinę i trzyletniego Wacława. Wdowiec po roku ożenił się po raz drugi z 28 -letnią Eugenią Godlewską, przyjaciółką pierwszej żony, z którą miał dwoje dzieci: Julię i Tadeusza. W dniu ślubu ojca dzieci przesiedziały cały dzień przy grobie matki. Stefan wierzył w jej duchową obecność: „**Gdy podejmuję i prowadzę jakieś wyjątkowo ciężkie prace, to mam wrażenie, że Ona mi doradza i podpowiada**”. Macochę zaakceptował, szanował i pokochał. Zawsze (z wyjątkiem 1944 roku) odwiedzał ją w dniu imienin. Po śmierci jej zdjęcie powiesił obok fotografii matki.

Nie wrócił do szkoły w Andrzejewie. Pobierał prywatne lekcje pod okiem ojca. W czerwcu 1912 roku zdał egzamin do IV Gimnazjum Państwowego im. Mikołaja Reja w Warszawie, ale z powodu polityki narodowościowej zaborcy nie został przyjęty. Ojciec zapisał go do prywatnego gimnazjum męskiego Wojciecha Górskiego, gdzie wykłady prowadzono w języku polskim. Rok później w Andrzejewie został bierzmowany przez bpa. Juliana Nowowiejskiego. We wrześniu 1915 roku, działania wojenne wymusiły przeniesienie się do gimnazjum męskiego w Łomży. Jak większość mieszkańców cierpiał głód. Z kolegami ze stacji jeździł na wieś po jedzenie.

Jeszcze przed wybuchem I wojny światowej zapisał się do harcerstwa. Ruch skautowski miał wówczas charakter niepodległościowy i był zakazany przez zaborcę. W 1916 roku Drużyna im. Tadeusza Kościuszki z Łomży nawiązała kontakt z Polską Organizacją Wojskową założoną przez Piłsudskiego. W 1917 roku drużyna uczestniczyła w manewrach z „peowiakami”, za co młody Wyszyński został ukarany przez Niemców chłostą.

W tym samym roku Stefan podjął najważniejszą decyzję w swoim życiu, po ukończeniu IV klasy gimnazjum wstąpił do seminarium we Włocławku, które uchodziło za najstarsze i najlepsze na ziemiach polskich. Po latach wspominał, że przed śmiercią matka zwróciła się do niego, „>> Stefan, ubieraj się << Ponieważ była jesień, koniec października, zrozumiałem, że mam gdzie iść. Włożyłem palto. Spojrzała na mnie i powiedziała: >> Ubieraj się, ale nie tak, inaczej się ubieraj<<”. Po latach rozumiał, że matce chodziło o strój kapłański.

D.W.K.



Il. 14. Koło polonistyczne Prywatnej Szkoły Handlowej Męskiej w Łomży z opiekunem prof. Karolem Drewnowskim. Uszeń drugi od lewej strony wsparty ręką o kolumnę – Stefan Wyszyński – później Kardynał Prymas Polski.



7-o letni Stefan z ojcem, 1908r.

Święty Marcin z Tours (Francja) żył w IV wieku. Urodził się w rzymskiej prowincji, na terenie dzisiejszych Węgier. Imię otrzymał prawdopodobnie na cześć boga wojny – Marsa, a nadał mu je ojciec – rzymski trybun wojskowy. Jako dziecko wraz z rodzicami, przeniósł się do Włoch. Tam też zetknął się z chrześcijaństwem, a mając zaledwie 10 lat, wpisał się na listę katechumenów. Jednak nie od razu przyjął chrzest. W młodym wieku został rzymskim legionistą. Jak tradycja podaje, miało wtedy miejsce znane z jego życia zdarzenie. Pewnego razu zimą, gdy napotkał żebraka, oddał mu połowę swojej żołnierskiej opończy. W nocy po tym zdarzeniu, zobaczył we śnie Chrystusa ubranego w jego płaszcz, mówiącego do aniołów: "Patrzcie, jak mnie Marcin przyodziął".

Służba w wojsku kolidowała z wyznawaną etyką chrześcijańską, więc przyjęcie Chrztu Św. stało się bezpośrednim powodem rezygnacji z kariery legionisty. Marcin pojechał wówczas do swoich rodziców, których jeszcze przed śmiercią zdołał nawrócić na wiarę chrześcijańską. Następnie udał się do Francji, gdzie żyjąc jako mnich w pustelni, w ascezie i ubóstwie – poświęcił się Bogu. Potem zgromadził wokół siebie wielu uczniów, założył pierwszy klasztor, stając się tym samym ojcem życia zakonnego we Francji. Sława życia i cudów „świętego” mnicha stała się znana w całej okolicy, a gdy w Tours zmarł biskup, zdecydowano, że jego funkcje przejmie zakonnik. Sakrę biskupią otrzymał w 371 roku. Jako pasterz diecezji prowadził nadal surowe życie mnicha, a klasztory które zakładał łączyły koncepcję życia mniszego z pracą misyjną. Biskup Marcin zmarł 8 listopada 397 roku, wypełniwszy wcześniej jedną ze swoich podróży duszpasterskich. Jego ciało sprowadzono Loarą do Tours i pochowano 11 listopada. Jako pierwszy wyznawca – męczennik zaczął odbierać cześć świętego w Kościele Zachodnim. Jego relikwie spoczywają w bazylice wzniesionej ku jego czci.

Atrybutami św. Marcina są: dzban, gęś na księdze, koń, księga, model kościoła, 2 psy lub żebrak u jego stóp. W ikonografii przedstawiany jest w stroju biskupim lub jako legionista na białym koniu, dający część swego płaszcza żebrakowi.

Św. Marcin jest patronem dzieci, hotelarzy, jeźdźców, kawalerii, kapeluszników, kowali, krawców, młynarzy, tkaczy, podróżników, więźniów, właścicieli winnic, żebraków i żołnierzy. Patronuje Francji, a także kilku polskim miastom (np. Bydgoszcz, Opatów). Świąteczny dzień wspomnienia liturgicznego św. Marcina obchodzony jest 11 listopada. Na Węgrzech gdzie się urodził 8 i 9 listopada. W wielu polskich miastach utrwaliła się tradycja świętowania tej uroczystości. Słynie z niej Poznań, gdzie w dzień św. Marcina na ulicę wychodzą tłumy ludzi, uczestnicząc w festynach pod nazwą „Imieniny ulicy”. Przewodzi im jadący na koniu św. Marcin. Jada się wtedy tradycyjne „świętomarcińskie” rogaliki i gęsinę.

Wszystkim właścicielom tego imienia wypada życzyć, aby przez wstawiennictwo swojego patrona upraszali dla siebie mnogość przymiotów ducha, jakie on posiadał. Żołnierska dyscyplina i subordynacja, połączona z chrześcijańskim miłosierdziem, skromnością, wrażliwością i otwarciem na drugiego człowieka, z pewnością miła jest Bogu i daje szansę odebrania kiedyś nagrody w Niebie. R.M.J

L i s t o p a d o w y z r y w

Powstanie Listopadowe które wybuchło **29 listopada 1830r.**, leży troszkę w cieniu innego listopadowego wydarzenia, **odzyskania niepodległości przez Polskę w roku 1918.** Jest jednak nie mniej ważne niż inne zdarzenia o których warto pamiętać.

Powstanie Trwało blisko rok. Objęło swym zasięgiem nie tylko Królestwo Polskie, ale także ziemie nam zabrane przez Rosję. Główną przyczyną powstania było nieprzestrzeganie przez Rosję postanowień konstytucji 1815 r. oraz nasilające się represje wobec tajnych związków i organizacji. Pod koniec listopada do młodych konspiratorów ze Szkoły Podchorążych dotarła informacja o możliwej ich dekonspiracji. „*Polacy! Wybiła godzina zemsty. Dziś umrzeć lub zwyciężyć potrzeba!*” – tak wieczorem w dniu wybuchu powstania mówił podporucznik Piotr Wysocki.

Po początkowych zwycięstwach powstańców przysły także porażki. Walki przeplatały się z negocjacjami. To wtedy do historii przeszły bohaterskie boje pod dowództwem gen. Józefa Dwernickiego, strategiczne plany Ignacego Prądzyńskiego czy heroiczna obrona gen. Józefa Sowińskiego.

Przewaga militarna Rosji oraz niewiara w zwycięstwo niektórych przywódców było tymi elementami, które w konsekwencji sprawiły upadek powstania. Klęska spowodowała nasilenie ucisku narodowego we wszystkich zaborach, represje polityczne, kulturalne i gospodarcze. P.P.

Spowiedź z alarmowym

Wczoraj ostatecznie postanowiłem: idę do spowiedzi. Nie „z okazji..” czy „przed świętami” ale tak po prostu, z potrzeby sumienia. Właśnie klękam. Tradycyjna formuła, wyznanie grzechów, postanowienie poprawy i ... oczywiście pokuta. „Przez trzy dni telefonu nie będziesz używał. – co najwyżej tylko numery alarmowe”. Zaczęłem się zastanawiać, czy dobrze słyszę: przecież zawsze było „3 x litanie”, czy „częstka różańca”, a tu nagle coś takiego. Czyżby kapłan bardziej surowo ocenił moje upadki niż zwykle? A może mówiłem to nie dość skruszonym tonem?. No cóż, pokuta to pokuta. Trzydniowy koniec z grami, facebookiem, Internetem, trzydniowe wstrzymanie się od „pogaduch” z przyjaciółmi i znajomymi. Ale jak przeżyć te trzy dni? A może uznać rozmowę z kumplem jako awaryjną? Może dyskusję z koleżanką ze „Zwiastuna” uznać jako „ratującą życie”? Już tęsknię do piętnastominutowego różańca, czy trzyminutowej litanii!

To oczywiście tylko „literacka” fikcja, uzmysławiająca nam jak ogromną rolę pełnią dla nas różnorakie „gadżety”, bez których często trudniej nam się obejść, niż bez ... modlitwy. Póki co, Księża nie dają takich (strasznych) pokut, prawdopodobnie ze względu na nas, penitentów. Pokuta winna być przecież rodzajem przebiegłej modlitwy do Boga, ale jednocześnie winna być możliwa do realizacji. A trzy dni bez telefonu... niejednokrotnie wydaje się to być nierealne. P.P.

Zwiastun

Adres: Parafia p.w. Matki Boskiej Częstochowskiej w Starachowicach
Starachowice 27-200, Al. Najświętszej Maryi Panny 7
tel. 41 274 30 20

Str. internetowa: www.parafialazy.cba.pl
E-mail: [lasy@poczta.onet.pl](mailto:lazy@poczta.onet.pl)

Nr konta: 35 2030 0045 1110 0000 0164 0230

NA FACEBOOKU: <https://www.facebook.com/pages/Parafia-pw-Matki-Boskiej-Czestochowskiej-w-Starachowicach/579311342087755>



Cofnijmy wskazówki zegara

Szanowni czytelnicy, od Nowego roku chcemy zaproponować spojrzenie na Parafię oczami historii. Nowy cykl, który rozpoczniemy, będzie przedrukiem wydarzeń, które miały miejsce w naszej społeczności, a opisane są w parafialnej kronice. Taki „powrót do przeszłości” będzie przypomnieniem oraz ukłonem w stronę tych, którzy budowali i wspierali naszą wspólnotę duchowo i materialnie.

W dzisiejszym „Zwiastunie” 2 fragmenty z przyszłego cyklu:

- „Pierwsze Msze Św. w naszej parafii odprawiane były pod ... gołym niebem. Poświęcenia placu dokonał ks. bp. Stanisław Sygnet w dniu 17 października 1982r, a już 7 listopada mieliśmy „pierwszą” kaplicę. Jeszcze drewniana, z zewnątrz przypominająca bardziej szopkę na narzędzia, służyła nam przez szereg lat. Była skromna, ale postawiona w iście rekordowym czasie – naszym parafialnym budowniczym wystarczyło tylko cztery dni.”

- „W związku z organizacją uroczystości Wszystkich Świętych na cmentarzu w dniach 30 i 31 października 1989 roku wykonano podest. Dnia 1 listopada 1989 roku uroczystość Wszystkich Świętych wypadła w środę. Msza Święta w kaplicy odprawiona została o godzinie 9.00. Centralne uroczystości odbyły się na cmentarzu komunalnym przy ulicy Polnej. Rozpoczął je o godzinie 12.00 różaniec w intencji zmarłych. Następnie o 12.40 niespory żałobne, a po nich o godzinie 13.00 Msza Święta za wszystkich naszych zmarłych. Nawiedzający w tym dniu cmentarz ułożyli duży krzyż ze zniczy.”
DWK



Jedna ze stron kroniki z wizją pierwszego parafialnego kościoła

HUMOR

Szkot w trakcie naprawiania dachu spada z czwartego piętra. Lecąc mija okno swojego mieszkania i widzi żonę przygotowującą obiad.

Krzyczy więc do niej:

- Dla mnie nie oberaj ziemniaków! Zjem w szpitalu!

Umarł ateista i przychodzi do bram Nieba. Św. Piotr patrzy, kto się zgłasza i tradycyjnie idzie do Boga na konsultację mówiąc:

- Boże, przyszedł ateista, co mam mu powiedzieć?

- Że Mnie nie ma!

Cudze chwalicie, swego nie znacie - Góry Stołowe

Góry Stołowe są typem gór zrębowych. Należą do unikatowych w skali europejskiej. Powstały z płyt piaskowca powstałego na dnie morza kredowego około 105-67 mln lat temu. Charakteryzują je pionowe, sięgające 100 m wysokości ściany, poroziennane urwiskami. Utworzyły się w ten sposób malownicze twory podobne do skalnych grzybów. Takim rezerwatem są Błędne Skały, które zwiedzałem krążąc po licznych labiryntach. Takim rezerwatem są Błędne Skały, które zwiedzałem krążąc po licznych labiryntach. Ostateczny odcinek, to wjazd i zjazd już w rezerwacie, odbywający się wahadłowo ze względu na szerokość drogi, na której mieści się tylko jeden pojazd. Można też wędrować szlakami. Do Błędnych Skał prowadzi czerwony szlak z Karłowa oraz czerwony i zielony szlak z Kudowy Zdroju.

Drugim rezerwatem jest Szczeliniec Wielki. Wspinaliśmy się na niego po 666 kamiennych schodach. Kręcono tam film „Opowieści z Narnii: Książę Kaspian”. Ze względu na bardzo wąskie przejścia, trasa jest jednokierunkowa. Za pomocą metalowych schodów wchodzi się na widokową skałkę nazywaną Tronem Pradziada, a następnie wąskimi korytarzami dochodzi się tzw. Piekla, gdzie w głębokiej rozpadlinie nawet w lecie leży śnieg. Przejście trasą zajmuje około godziny. Warto odwiedzić to miejsce, w którym byli cesarz Fryderyk Wilhelm II oraz Wolfgang Goethe. Po lewej stronie znajduje się Szczeliniec Mały, ale z uwagi na znajdujący się tam ścisły rezerwat, nie jest udostępniony do zwiedzania. Po zejściu z trasy, idąc żółtym szlakiem, dotrzemy do wioski Pasterka, gdzie można zobaczyć kilka starych, sudeckich domów i Kościół pw. Św. Jana Chrzyciela. Znajduje się tam schronisko PTK Pasterka, które mieści się w budynku z 1926 roku. Przed schroniskiem znajduje się punkt widokowy na panoramę całego masywu Szczelińców. Warto wybrać się w te okolice. Szczególnie, że cała Kotlina Kłodzka jest miejscem, które warto zobaczyć. Np.. Twierdzę Kłodzką, Kaplicę Czaszek w Czermej, Jaskinię Niedźwiedzia, Ogród Bałek w Miedzogórze, czy Podziemną Trasę Turystyczną "Kopalnia Żłota", "Sztolnię Gertuda", "Sztolnię Czarną Górna" z jedynym w Polsce podziemnym wodospadem (8 m wysokości) i wiele innych miejsc.

F.K



Droga 100-u zakrętów



Parafialne słowiki

Dzisiejsze święto, Wszystkich Świętych nie nastraja co prawda na pisanie o kolędach, jednak cykl wydawniczy naszej gazetki jako miesięcznika jest dość powolny.

Już dzisiaj informujemy i zapraszamy wszystkich do udziału w drugim Rodzinnym Kolędowaniu, który odbędzie się w niedzielę 27 grudnia. Dokładne wiadomości znajdują się w grudniowym numerze „Zwiastuna”, jednak już teraz sygnalizujemy to wydarzenie. Podobnie jak w roku ubiegłym zapraszamy wszystkich, młodych, starszych i całkiem starszych, którzy solo lub wspólnie z najbliższymi czy znajomymi, w grupach małych lub wielkich, zaśpiewają kolędy.

Szykujmy się do śpiewów !

ZWIASTUN - katolicki miesięcznik parafialny, ukazujący się w parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Starachowicach (Łazy)

Redaguje Zespół: ks. Grzegorz Roszczyk, Dorota Chyczewska, Irena Górecka /skład/, Renata Minda - Juda, Donata Witkowska-Kowal, Paweł Perchel / zdjęcia, str. www /, Współpraca przy n-rze : ks. Sławomir Końiewski i Filip Kowal